

## Dwa symbolizmy

Dyskusja nad twórczością Leśmiana przybrała w swoim czasie kształt sporu o stosunek jego poezji do symbolizmu. Związek autora *Łąki*, jako pogrobowca Młodej Polski, z tą formacją poetycką uważano za oczywisty jeszcze przed drugą wojną światową<sup>1</sup>. Tymczasem w latach powojennych, wraz ze wzrostem zainteresowania twórczością Leśmiana i towarzyszącymi edycji jego pism pogłębionymi studiami, pojawiły się głosy gloryfikujące nowatorstwo poezji notariusza z Hrubieszowa, przekraczającej i wręcz odrzucającej poetykę symbolistyczną<sup>2</sup>. Leśmiana obwołano antysymbolistą, twórcą poezji konkretnego. Przeciwnicy takiego poglądu zareplikowali uznaniem jego dokonań w dziedzinie poezji za „szczyty symbolizmu” o wymiarze światowym<sup>3</sup>. Wydawałoby się, że „antysymboliści” zostali ostatecznie przekonani, szczególnie po wystąpieniach Janusza Sławińskiego i Michała Głowińskiego, polemizujących z poglądami Jacka Trznadla<sup>4</sup>. Ale pozostał cień wątpliwości, nadal coś niejasnego snuje się wokół wierszy tak z debiutanckiego *Sadu rozstajnego*, jak i późniejszego *Napoju cienistego*. Niedawno jeszcze Jan Błoński zastanawiał się, dlaczego Leśmian odrzucił doktrynę wyrafinowanego francuskiego symbolizmu i poszedł w inną stronę<sup>5</sup>. A nie można nie zauważyć, że jest to centralne zagadnienie światopoglądu poetyckiego Leśmiana, decydujące o charakterze jego twórczości. Przynależność zaś autora *Świdrygi i Midrygi* do symbolizmu wyznacza z kolei historycznoliteracki horyzont interpretacji jego dzieła.

Sam poeta na temat symbolizmu wypowiadał się wprost parokrotnie. W liście do Zenona Przesmyckiego, ślany jeszcze z Kijowa w 1897 roku, dwudziestoletni Leśmian zapytywał ojca

i przewodawcę polskiego symbolizmu o szansę rodzącej się wówczas modernistycznej literatury psychologicznej:

„Był u mnie Antek Lange, ale jest teraz w strasznie nerwowym i pesymistycznym nastroju, udzielił mi trochę własnej gorczycy i piołunu. Już przestałem wierzyć w dzisiejsze pokolenie i w przyszłość biednej Muzy Sym[boli?]-cznej, ale takie gnojne us[posobie]nie trwało niedługo, i dz[is] ba[rdziej] niż przedtem wierzę w przyszłość. [...]

Jak się Panu zdaje – czy można dziś napisać poemat-powieść, epiczno-liryczny, nie symboliczne opowiadanie, lecz psychologiczne, z akcją realną?”<sup>6</sup>

Czyżby zatem Leśmian wahał się, nie był w pełni przekonany do symbolizmu i poszukiwał dla siebie alternatywy? Chyba można tak przypuszczać, tym bardziej że przyszłość polskiego modernizmu nie była wtedy pewna. Przybyszewski w Norwegii tęsknie spoglądał na fiordy, a „Chimery” jeszcze nie było. Naturalne zaś jest, że początkujący poeta szukał gorączkowo dla siebie formy wypowiedzi. („Straciłem zdolność do pisania drobnych wierszy, do tej «poemacikowej» kompozycji ulotnych utworów, i rozpoczynam tworzyć poematy”). Różnie mógł popłynąć główny nurt naszej literatury. Krakowskie „Życie” Szczepańskiego wciąż było nie dość określone. „Jak na pismo *moderne* ma za mało modernizmu, a jak na społeczne – za dużo. Bardziej jest podobne do niemieckich niż do francuskich pism. Szkoda, że nie mamy jeszcze prawdziwego, polskiego modernizmu!” – konstatował młody poeta w cytowanym liście do Miriama. W Kijowie zaś student prawa, Lesman, wzrastał również w otoczeniu literatury rosyjskiej, z jej wielką tradycją realizmu psychologicznego, promieniującą na młodszych twórców. Epicki rozmach i dystans pociągały widać także jego liryczną wyobraźnię.

Utyskiwania na Muzę Symboliczną powróciły w korespondencji Leśmiana z Przesmyckim wiele lat później, w roku 1912, znaczącym dla poety roku właściwego debiutu. Zanim jeszcze Jakub Mortkowicz wydrukował nakład *Sadu rozstajnego*, pisał Leśmian z Paryża: